Nr. 124. Racibórz, Czwartek dnia 20-go Października 1904 r. Rok XVI.

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

Módl się a pracuj!

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie u agentów 1 markę, z dostarczaniem w dom przez listowego 1,24 mk., z pismem dla robotników »Praca« 25 fen. więcej. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego Naszym czytelnikom udziela się taniej. — Za reklamy pod rubryką »Nadesłano« płaci się 30 fen. od wiersza drobnego.

Germanizacya - to protestantyzacya.

Ile razy gazety polskie piszą o wynaradawianiu ludu polskiego, bądź to przez szkołę, w skutek zawierania małżeństw mieszanych lub też przy pomocy Kościoła, — zwracają zawsze uwagę na to, iż niemczenie ludu polsko-katolickiego równa się jego lutrzeniu. Polak bowiem, który pozbywa się swej narodowości, — z tą samą łatwością obojętnieje zwolna w sprawach religijnych, nic sobie nie robiąc z wiary swych przodków, a w końcu nie on sam, to jego potomkowie przechodzą na protestantyzm lub też wprost w szeregi socyalistów, którzy wogóle o Bogu nic słuchać nie chcą.

I niemiecko-katolickie gazety wspominają od czasu do czasu o protestantyzowaniu dzielnic polskich, ale mają one głównie na myśli to, iż to się dzieje przez sprowadzanie kolonistów protestanckich z głębi Niemiec w polskie strony.

Na tem większą uwagę zasługuje artykuł, pochodzący widocznie z pod pióra jednego z księży niemiecko-katolickich, zamieszczony w nr. 479 wrocławskiej »Schles. Volksztg.« z dnia 18 b. m. Autor tego ciekawego artykułu zajmuje się stosunkami kościelnemi w Berlinie, a zaznaczywszy, iż liczba katolików w tem mieście dochodzi do 300 tysięcy, dzieli ich na 4 grupy i to: 1) Niemców pochodzących ze stron zachodnich, 2) niemieckich Ślązaków, 3) Polaków i 4) Austryaków. Do pierwszej grupy należą przeważnie urzędnicy, ponieważ robotnicy w zachodnich stronach zarabiają sporo grosza, nie potrzebują więc ściągać za chlebem do Berlina.

O niemieckich Ślązakach pisze autor artykułu, iż składają się przeważnie z rzemieślników, kupców, a jest także dużo służących. Świadectwo, jakie im wystawia, nie jest zbyt pochlebne, bo zarzuca im brak stałości charakteru, chwiejność przekonania nawet w sprawach religijnych. Dla tego też liczba Ślązaków, zawierających mieszane małżeństwa, którzy nie pragną ślubu katolickiego, niestety jest dość znaczna. Ślązkie dziewczyny, jeżeli mają w niedzielę z rana domową robotę, z lekkiem sercem powiadają: to nie pójdę do kościoła, pójdę po południu.

Następnie przechodzi autor artykułu do Polaków, o których pisze mniej więcej tak:

Polacy tworzą prawie trzecią część katolików w Berlinie, a tu zauważyć można ten sam ciekawy objaw co i na zachodzie, że Polacy i Niemcy wzajemnie mówią o sobie, jako o »mniejwartościowych katolikach« (minderwerthige Katholiken). Powodem tego jest różnica w pojmowaniu religii. Niemieckiemu katolikowi przedstawia się religia, jako obowiązek i przykazanie Boga; ztąd też często wspomina o swych »obowiązkach religijnych«. Polak pójmuje natomiast religią więcej uczuciowo, jakby w wzniosłem upojeniu, a ponieważ nie zawsze można być w takiem usposobieniu, przeto też często zaniedbuje religii całkowicie. Wiadomo, iż Kościół nie dozwala na tańce w czasie zakazanym. Gorliwy Niemiec-katolik zastosuje się do tego; wolnomyślniej usposobiony, jeżeli zakaz ten przekroczy, zwykle ironicznie zauważa, iż stoi po nad takiemi zakazami. Polak bezustannie grzeszy przeciw temu zakazowi — wiadomo, jak namiętnie Polacy tańczą, — a jednak pozostanie przytem gorliwym katolikiem. My Niemcy tego nie rozumiemy, gdyż nie potrafimy sobie przyswoić pojęcia Polaków o religii. Kościół jest dla Polaka wszystko przebaczającą dobrotliwą matką, a jej przekazania przekracza z tą myślą: »Ona mi przecież przebaczy«. Przytem myśl narodowa u niego (Polaka) ściśle połączona z myślą religijną. Zbawiciel na krzyżu cierpiący przypomina mu cierpienia i nieszczęście Polski, a lud w to wierzy, iż Matka Boska, Królowa Polski, tem więcej poprze jego prośbę przed tronem Boga, jeżeli Ją się o coś prosi w języku polskim. Ma ona bowiem szczególniejsze upodobanie dla Polski, która jest również »mater dolorosa« (Matką boleści).

Nie dziw więc, **że germanizacya u Polaków równa się wyzuciu się z wiary katolickiej. Religijne i narodowe uczucia są u nich tak zrosłe ze sobą, jak dwaj bracia siamscy; jeżeli jedno z nich się stłumi, to i drugie zgaśnie.** Nie możemy tego z Polakami odczuwać, ale uznajemy, że tak jest. Często widzimy Polaków wykraczających przeciw przykazaniom kościelnym, a jednak następnie postępują inaczej, jakby to Niemiec w takim wypadku uczynił. Nagle zjawiają się znowu w kościele, rzucają się na ziemię, którą całują i zwilżają łzami żalu. Niemiec mówi wtedy: »Ach ci Polacy! Oni są tylko powierzchownymi katolikami; teraz zachowują się tak uczuciowo, a następnie znowu przez kwartał nie chodzą do kościoła. Wiara nie wnikła im w ciało ni krew, ani do serca«. — Na to znowu odpowiada Polak: »Naród polski jest najwierniejszym Kościołowi katolickiemu na całym świecie. Jeszcze nigdy z polskości nie wyszła herezya, niemczyzna pod tym względem odgrywa daleko smutniejszą rolę«.

Taki sąd o Polakach wydał korespondent »Schl. Volksztg.«, a nie można mu odmówić pod wielu względami słuszności. Tak jest, my Polacy nie uważamy się za świętoszków, przeciwnie czujemy się wielkimi grzesznikami, — ale z drugiej strony ufność w miłosierdzie Boże pozwala nam mieć to przekonanie, iż Kościół nasz katolicki jest miłującą nas Matką, która może karać, — ale także i przebaczenia żałującemu dziecku nie odmówi.

Co nas atoli najwięcej cieszy z artykułu przytoczonego, to to uznanie, iż poczucie religijne i narodowe u Polaków jest tak ściśle ze sobą złączone, jak dwaj bracia siamscy. Skoro jedno z nich uda się stłumić, to i drugie obumiera. Te słowa powinni sobie nie tylko spamiętać, ale i według nich postępować wszyscy ci księża na Górnym Ślązku, którym za równo, w jakim języku dziecko polskie przygotowane będzie do Sakramentów św., w polskim czy niemieckim, którym za równo, w jakim języku ktoś się spowiada, a wreszcie, którzy przez ukrócanie nabożeństw i kazań polskich, rugowanie polskiego śpiewu kościelnego i t. d. pracują więcej dla niemczyzny aniżeli dla duszzbawienia owieczek, powierzonych ich pieczy, za które kiedyś Bogu będą musieli złożyć rachunek. — Oby sobie zapisali głęboko w serca te słowa: **germanizacya u Polaków równa się wyrzeczeniu się wiary katolickiej**, a najlepszym tego dowodem — Dolny Ślązk!

Jednego zdania z artykułu »Schles. Volksztg.« nie możemy jeszcze pozostawić bez odprawy, i to, jakoby Polacy i Niemcy nazywali się wzajemnie »mniejwartościowymi katolikami«. Tak nie jest. Polacy tego nigdy o Niemcach-katolikach nie mówili, lecz przeciwnie tak się wyrażono po stronie niemieckiej o polskich wychodźcach w okolicach nad Renem. — Polacy nie robią też w kościele żadnych uwag nad korzącymi się w prochu współwyznawcami, a jeżeli Niemcy-katolicy to czynią, zarzucając Polakom powierzchowność w ich uczuciach religijnych, to powinni sobie przypomnieć podobieństwo o faryzeuszu i celniku.

POD GODŁEM KRZYŻA.

Powieść z XIV wieku.

Edwarda Zorjana.

(Ciąg dalszy).

Księża Franciszkanie, którzy wśród pogańskiego Wilna mają klasztorek, dopomogli mi. Poznajomiłem się z człekiem zacnym, i statecznym, który, acz chrześcjanin, stoi przy boku księcia i jest jego prawą ręką — z wielkorządcą Wilna Hanką. Przez niego dowiedziałem się wiele. Jagiełło jest człowiekiem dobrym, cichym, łagodnym. Sam prawy, srogim jest tylko dla złych, lecz i winowajcom częściej przebacza, niżli ich karze. Z jego czarnych oczu i wysokiego czoła patrzy taka zacność, iż dziw doprawdy, że dotąd jest poganinem. Matkę ma chrześcjankę, która w zamku ma swą kaplicę; książę szanuje ją i kocha, od niej też chyba nauczył się dobroci i pobłażania. Choć poganin, chrześcjan nie prześladuje, o istnieniu klasztoru wie i pozwala Hance opiekować się nim, sam udając, że nie wie o niczem. Skarby ma wielkie, a sam skromnym jest, iż trudno go na łowach rozpoznać wśród dworzan. Szara suknia jest mu najmilszą, błyskotek nie lubi, wina ni miodu nie pija nigdy. Zawiści w nim niemasz ani odrobiny. To co mówiono o zabiciu stryja, nieprawdą jest, sam Witold to zeznał. Patrzyłem pilnie przez dni kilka na księcia i zda mi się, widzę jeszcze to łagodne wejrzenie, tę postać niewielką, ale kształtną, tę szczerość i dobroć, która mu ludzi jedna i szczęście przynosi.

— Chwalicie go gorąco — rzekła królowa.

Podobała się ta mowa królowej.

— Wierzę wam i dziękuję. Bądźcie zawsze wierni ziemi rodzinnej i mnie.

Kazimierz słowa z radości wymówić nie mógł. Skłonił się nizko swej pani i usunął w głąb.

— Pozwólcie, miłościwa pani — odezwał się Dobiesław — by Jagiełło swych posłów przysłał. Zapewnienie z ich ust przekona was, jakiem dobrodziejstwem dla obydwóch narodów będzie to pojednanie.

Jadwiga skłoniła głową na znak przyzwolenia i chwiejnym krokiem wyszła z sali.

Panowie rady krótko już tylko zostali na zamku. Postanowili bez sporu wysłać natychmiast wiadomość na Litwę, iż królowa posłów Jagiełły przyjmie.

Ledwo powróciwszy do domu, Kazimierz pobiegł do swej komnaty, rzucił się na szyję gościowi i zawołał z radością:

— Bogu dzięki! Królowa zgadza się przyjąć posłów waszych!

— Niech jej Bóg nagrodzi to, co uczyni dla dwóch narodów...

— Jeszcze sprawa niezupełnie skończona, lecz największy opór zwyciężony. Baśnie opowiadano naszej pani o księciu Jagielle, jakoby do zwierza raczej był podobny, aniżeli do człowieka. I jam musiał rzec słowo, jakom go na własne oczy widział i poznał w nim pana wielkiego serca i szlachetności rzadkiej.

— Nasz pan nagrodzi wam tę przysługę...

— Nie dla nagrody to uczyniłem, a dla prawdy i miłości ziemi naszej, — zawołał Kazimierz.

Gość uścisnął mu dłoń.

— Teraz, Janku — rzekł Kazimierz — mogę ci powiedzieć, kim jest gość nasz: Hanką go zwą, a jest wielkorządzcą Wilna i zaufanym księcia litewskiego Jagielły, który posyła posłów do Krakowa, by prosić o rękę pani naszej!

Janek serdecznie uściskał Hankę.

— Teraz rozumiem wasze słowa wczorajsze i szczerze się raduję z tej myśli. Daj Boże rychło się doczekać wesela, a potem na koń i na Krzyżaków.

— Wam tą jedna myśl ciągle pokoju nie daje — rzekł Hanka z uśmiechem — życzę, byście doczekali dnia wielkiego zwycięstwa...

— Pora wam w drogę — odezwał się Kazimierz. — Zaraz wojewoda do siebie poprosi, by wam postanowienie królowej i rady obwieścić. Ja wam towarzyszyć pewno będę dla bezpieczeństwa. Wracajcie rychło, bo pewno was książę z dziewosłębami do Krakowa poszle.

— Zobaczym się niebawem, daj Boże ku radości wszystkich.

Tego dnia jeszcze, wieczorem, Hanka wracał do Wilna, by co rychlej panu swemu donieść o rezultacie swej wyprawy i by po raz drugi, teraz już jawnie, z książęcem poselstwem wybrać się do Krakowa.

Towarzyszył mu Kazimierz i Janek, którego brat wyprosił sobie u wojewody na tę wyprawę. Była to pierwsza podróż Janka, pierwsza próba jego roztropności i odwagi, bo w owe czasy puszczać się samotrzeć niezawsze było bezpiecznie, tembardziej, że wyprawa okryta była tajemnicą. Odważowie mieli odprowadzić Hankę tylko do granicy litewskiej, gdzie on zostawił swoich ludzi i konie dla bezpieczeństwa i szybkiej podróży.

Janek rozglądał się ciekawie po nieznanych mu okolicach; wszystko go zajmowało, o wszystko wypytywał i rad był niezmiernie, że go wzięto na tę

Nowy pomysł.

»Na przepełnienie szkół ludowych uczniami i brak nauczycieli w dzielnicach polskich narzekają bezustannie gazety niemieckie i rozpisują się szeroko, jakby złemu zapobiedz. Nawet »ostmarkenzulagi« nie nęcą jakoś kandydatów do stanu nauczycielskiego, a pomysł sprowadzania nauczycieli aż z Austryi widocznie także nie dopisał. Próbują więc innego sposobu, bo oto, co pisze gazeta »Saar—Post«, wychodząca w Saarbrücken nad Renem:

Z źródła zupełnie pewnego donoszą nam, że król. rejencya w Koblencyi zamierza na przyszłą wiosnę urządzić w Saarbrücken katolicki zakład przygotowawczy, z którego przechodziliby młodzi preparandzi do seminaryów nauczycielskich w Prusach Zach., W. Księstwie i na G. Śląsku. Uczniowie w tym zakładzie będą zwolnieni od opłaty szkólnego i jeszcze dostaną 150 mrk. rocznej zapomogi. Za to zobowiążą się, że po skończeniu egzaminów w seminaryach, obejmą posadę nauczycielską w polskich dzielnicach. Władza będzie wyszukiwała w tym celu głównie ubogich, ale uzdolnionych młodzieńców.

Taką wiadomość odebrała »Saar.-Post« i od siebie dodaje:

Powyższą wiadomość podajemy, jak nam została nadesłaną. Zrobi ona u nas — nad Renem — niewątpliwie wrażenie. Co prawda, już nam w ostatnich dniach donoszono, że niektórzy nasi nauczyciele szukają już między swymi uczniami — kandydatów na hakatystów (Hakatistenkandidaten), ale dzisiejsza wiadomość jest wprost zdumiewającą!

Tyle »Saar.-Post«.

I ten pomysł z pewnością chybi celu, a ma tylko ten skutek, że Niemcy coraz więcej i coraz częściej potrząsają głową nad hakatyzmem, którego działalność daje się Niemcom samym coraz więcej we znaki. Dawniej braku nauczycieli w dzielnicach polskich nie odczuwano, bo wielką liczbę kandydatów do stanu nauczycielskiego dostarczała ludność polska. Przy obecnym prądzie atoli prawy Polak chyba temu zawodowi się nie poświęci, wiedząc, że się wymaga od niego, aby się wyparł zupełnie swej narodowości, a nawet w domowem pożyciu nie wolno mu mówić po polsku. — Zresztą nie dziw, że i wśród Niemców znika coraz więcej zamiłowanie do tego zawodu, od czasu, kiedy szowiniści wymagają od nauczyciela, aby nie tylko pełnił obowiązki swego zawodu, ale także, aby starał się o wykupywanie gospodarstw z rąk polskich, pilnował księży, aby nie zajmowali się zbytnio polską dziatwą, słowem, aby pełnił obowiązki tajnego agenta i donosiciela.

Dola naszych wychodźców.

Do Baukau, w Westfalii, przybył 30 września — jak donosi »Wiarus Polski« — na wizytacyę kościelną ks. biskup z Paderbornu. Już na długo przed jego przybyciem rozwinięto gorliwą agitacyą, ażeby jak najwięcej pieniędzy zebrać na koszta przyjęcia. Tu i o Polakach nie zapomniano, tylko starano się, żeby jak najwięcej na ten cel od nich zebrać. Ale, że Polacy też radziby szli do bierzmowania, o tem, aby im się postarano o polskiego księdza, któryby im udzielił nauki o bierzmowaniu i słuchał spowiedzi św. przed bierzmowaniem, o tem zupełnie zapomniano.

Mimo, że polskich parafian w tej parafii jest wiele więcej, jak niemieckich, Polacy mieli sposobność spowiadania się w ojczystym języku po raz ostatni na początku maja, a więc 5 miesięcy temu!

Polacy wysłali deputacyę do biskupa, gdy był w Bankau, ażeby mogli dostać polskiego kapłana, oraz, ażeby w niedziele i święta przed południem mogli podczas jednej mszy św. śpiewać po polsku i usłyszeć polskie kazanie. Na posłuchaniu Polacy ani do głosu się nie dostali. Gdy ich przedstawiono, to ks. biskup sam się do nich odezwał: Moi drodzy, w tej sprawie nic zrobić nie można, bo do południa nabożeństwa zmieniać nie można, ale po południu nikt wam nie przeszkadza, po południu możecie sobie śpiewać, ile wam się podoba. Obecny na posłuchaniu proboszcz miejscowy zapewnił ks. biskupa, iż ks. kapelan uczy się po polsku, to później będą mieli Polacy więcej sposobności do polskiego nabożeństwa. Następnie zwrócił się ks. prob. do Polaków, żeby już tą sprawą nie trudzić ks. biskupa, bo nie ma wiele czasu. Więc nasi Polacy jak weszli tak wyszli. Ani do słowa nie zostali dopuszczeni.

I dziwić się, że w Bankau socyaliści już są górą!

Rozruchy socyalistyczne w Warszawie.

Do gazet wiedeńskich donoszą, iż w ubiegłą sobotę wybuchły w Warszawie groźne rozruchy socyalistyczne. Wielkie tłumy robotników, niosąc czerwone chorągwie i śpiewając pieśni socyalistyczne, przeciągały ulicami miasta. W starciu z policyą, która usiłowała rozpędzić demonstrantów, poraniono ciężko dwóch oficerów policyi i dwóch policyantów.

Powodem tych rozruchów jest zastój w przemyśle, brak pracy i wielka bieda wśród ludności roboczej. A wszystko to skutki nieszczęśliwej wojny.

Wojna japońsko-rosyjska.

Bitwa nad rzeką Schacho

sroży się dalej w sposób niemal bezprzykładny w dziejach. W niektórych miejscach starcia zamieniają się wprost na rzeź, w której giną nietylko kompanie i bataliony, ale nawet całe pułki. Najzaciętszy bój toczył się o stacyę Sachepu i o miejscowość Linsziupu.

Kolejno to jedna, to druga strona przechodzi do ataku, raz Rosyanie, to znowu Japończycy odnoszą zwycięztwo. W poniedziałek udało się Rosyanom po raz pierwszy w tej wojnie zabrać 11 armat japońskich i jeden karabin maszynowy. Kuropatkin donosi, iż niektóre pułki nie spały już 3 noce.

Szczegóły ostatnich walk.

Japończycy postępują dalej i zdobyli znów kilka pozycyi na południe od Sachepu. Ponawiane bez przerwy ataki rosyjskie mają jedynie na celu powstrzymanie armii japońskich tak długo, dopóki główna armia rosyjska nie cofnie się przez rzekę Hun. Odwrót ten jest rzekomo dobrze zabezpieczony.

W niedzielę i w poniedziałek przypuścili Rosyanie na lewe skrzydło (jen. Nodzu) siedm szturmów, które zostały skutecznie odparte.

Kuropatkin kieruje z wielką zręcznością odwrotem armii rosyjskiej, podczas gdy jenerał Oku usiłuje napróżno koło Sachepu przekroczyć rzekę Szacho i odciąć Rosyan od Mukdenu.

Straty obustronne

wobec dzikiej niemal zapalczywości, z którą mordują się obie strony, dochodzą już do bajecznej wprost, a wstrząsającej swym ogromem wysokości. Jeżeli już cenzura rosyjska przepuściła depeszę z Mukdenu, według której straty rosyjskie mają wynosić do niedzieli 300 oficerów i 30.000 szeregowców poległych lub rannych, — w takim razie przypuszczać można, że podawana przez inne źródła liczba 50.000 zabitych i rannych rosyjskich nie jest zbyt wysoko pochwyconą.

Wedle doniesień otrzymanych w Berlinie, miało poledz po stronie rosyjskiej obok kilkunastu pułkowników także 3 jenerałów dywizyi. Jeżeliby ta wiadomość miała się sprawdzić, byłby to wypadek od wojen napoleońskich niebywały.

Straty po stronie japońskiej są mniejsze, lecz także obliczają je na 20.000 poległych i rannych.

Z głównej kwatery japońskiej donoszą, że liczba trupów rosyjskich, pokrywających pole walki przed armią jenerała Oku jest ogromna, a każdy nowy atak rosyjski jeszcze ją pomnaża. Tylko przed tą armią naliczono ich w poniedziałek 4000.

Za cudzą sprawę.

Gazety angielskie donoszą, iż w dotychczasowych walkach ucierpiały najbardziej te pułki, w których służy procentowo najwięcej Polaków i Finlandczyków.

Siły rosyjskie.

W bitwie nad rzeką Szacho siły Rosyan wynosiły 280.000 ludzi z 950 armatami.

Z pułku ostatni.

O grozie walki świadczy następujące opowiadanie: Jeden oficer i kilku rannych żołnierzy powraca z ognia i zgłasza się u swego jenerała. Tenże wpadł na oficera: »Jak się pan mógł poważyć właśnie w tej chwili opuścić swoje stanowisko. Gdzie stoi pański pułk?« — »Tu, ekscelencyo!« — Jenerał spojrzał z przerażeniem na garstkę niedobitków i pyta: »Jakto, to wszystko?« — »Tak, to wszystko!« — odpowiada ze wzruszeniem ranny oficer.

Japończycy wyczerpani walką.

Z Mukdenu donoszą, iż w poniedziałek rano zdobyli Rosyanie napowrót swe stanowiska na lewym brzegu rzeki Szacho po morderczej walce na bagnety i gwałtownym ogniu, który trwał przez cały dzień poprzedni. Japończycy, prawdopodobnie skutkiem zmęczenia, stawiali słabszy opór aniżeli zwykle. Poniedziałkowa bitwa była najokropniejsza ze wszystkich dotychczasowych.

Flota bałtycka

wypłynęła nareszcie z Libawy, aby popłynąć na daleki Wschód. Liczy ona 24 okręty.

Na Listopad i Grudzień

zapisywać można »Nowiny Raciborskie« w urzędach pocztowych i u naszych pp. agentów.

»Nowiny Raciborskie« powinny się znajdować w każdym polsko-katolickim domu, dla tego prosimy je polecać zwłaszcza wśród tych, którzy dotychczas polsko-katolickiej gazety nie abonują.

Co tam słychać w świecie.

— **Niemcy.** W sprawie zabezpieczenia wdów i sierot po robotnikach piszą gazety niemieckie, że w

---

wyprawę. Dziękował też ciągle bratu, wiedząc, że jemu to tylko zawdzięczał.

— Uczcie się wędrować po kraju — rzekł Hanka — bo, gdy Bóg da Jagielle zyskać koronę polską, często wypadnie dążyć w tę stronę i droga z Krakowa do Wilna będzie lepiej ubita, aniżeli najlepszy gościniec.

— Uprośćie mi u pana waszego — prosił Janek — by na pierwszą wyprawę wojenną wziął mnie; wstydu mu nie uczynię.

— Pewni tego bądźcie, że o was nigdy nie zapomnę i Jagiełło dowie się o was! — odrzekł Hanka.

Podróż odbywano z pośpiechem, bo Jagiełło był niecierpliwy wieści z Krakowa. Dostawiwszy cało Hankę do granicy litewskiej, Odrowążowie bez zwłoki popędzili do domu, żegnając towarzysza serdecznem: do widzenia.

Niedługo znaleźli wypoczynek, bo pan wojewoda był czynny, bardzo często wysyłał swych zaufanych to w tę, to w ową stronę. Nie upłynęły dwa tygodnie, a już w nową gotowano się podróż. Kazimierz wraz z Jankiem i garścią tęgich dworzan wyprawili się znowu w stronę Litwy. Trzeba było ludzi porozstawiać po drodze tak, by od samej granicy módz mieć rychło wiadomość o nadciąganiu poselstwa książęcego i by orszakowi wskazać najlepszą drogę i miejsca na noclegi. Janek został z jednym towarzyszem w pół drogi, Kazimierz pomknął dalej, rozstawiając konie dla powrotu.

Zima była ostra, mroźna, lecz pogodna, bez zawieruch, wśród których w tych stronach nie trudno byłoby się zbłąkać. Podróż w taką porę nie była zbyt łatwą, lecz pomagało naszym ochotnikom imię pana wojewody, który wszędzie miał powinowatych i życzliwych sobie, tak, że obu Odrowążów przyjmowano wszędzie serdecznie i gościnnie.

Każdy też rad był wieści, przynoszonej przez nich, a że obaj opowiadali pięknie i żywo, więc też i jednali gorących zwolenników dla myśli połączenia Jadwigi z Jagiełłą i dwu wrogich sąsiadów.

W połowie stycznia 1835 roku stanęło poselstwo Jagiełły w Krakowie.

Wjazd był wspaniały. Na czele jechał brat Jagiełły, Skiergiełło, brat stryjeczny Borys i stryj Olgimunt, dalej Hanka i liczni bojarowie wraz z dworzanami — wszyscy świątecznie wystrojeni, poważni, niektórzy surowi, lecz bynajmniej nie straszni.

Panowie krakowscy przyjęli posłów nader serdecznie i ugaszczali po królewsku. Nazajutrz miało nastąpić przyjęcie na zamku.

Zebrali się licznie przedniejsi panowie polscy, stając obok królowej, siedzącej na tronie. Wśród odgłosów muzyki wprowadzono posłów, którzy czołobitnie powitali Jadwigę i złożyli dary Jagiełły, niezmiernie bogate. Tyle złota i drogich kamieni, aksamitów i niewidzianych wschodnich, złotem tkanych materji złożono u stóp królowej, — iż ta, choć wychowana na bogatym dworze węgierskim i niemało skarbów miała na zamku, nie mogła ukryć podziwienia. Bo też rzeczy ofiarowane jej odmienne były od tych, które dotąd widywała i aż raziły blaskiem złota i kamieni szlachetnych.

Książe Skiergiełło, stojący na czele poselstwa, przemówił:

— Jużto wiele cesarzów, królów i książąt chrześcijańskich starało się i pragnęło zawrzeć sojusz dozgonnego pokrewieństwa z wielkim księciem Litwy Jagiełłą Olgierdowiczem. Wszakże dopiero osobie waszego królewskiego majestatu zachował Bóg wszechmogący osiągnienie tego zamiaru. Przeto, ze względu na tak zbawienne zrządzenie tajnych wyroków Bożych, racz wasza królewska miłość przyjąć pomienionego wielkiego księcia i pana Litwy za małżonka swojego. Co gdy pożądanym uwieńczone zostanie skutkiem, urośnie ztąd obficie chwała Boża, korzyść duszna, cześć ludzka i potęga królestwa. Wielki książe Jagiełło wraz ze wszystkimi braćmi swoimi, jeszcze dotąd nie ochrzconymi, tudzież ze wszystką szlachtą i ziemianami swych krajów, od najwyższego do najmniejszego, chce, pragnie i życzy sobie przyjąć wiarę katolicką. Nad którem to dziełem, jak powiedziano, pracowało wielu cesarzów i książąt przeróżnych, lecz nie mogło do dziś dzień zdążyć do celu. Aż dopiero waszej królewskiej miłości zachował Bóg wszechmogący tę sławę. Zaczem w tę większą jawność i pewność swoich oświadczyn przyrzeka tenże wielki książę Jagiełło użyć wszystkich swoich skarbów ku odzyskaniu uszczerbków państw obojga, tak Polski, jako i Litwy, jeśli wasza królewska miłość oddasz mu swoją rękę. Przyrzeka też i obowiązuje się wielki książę Jagiełło odzyskać własnym kosztem i trudem wszelkie straty i uszczerbki korony polskiej, przez kogokolwiek oderwane i zagarnięte. Dalej przyrzeka wielki książę uwolnić wszystkich chrześcijan, ludzi płci obojej, uprowadzonych obyczajem wojennym z ziemi polskiej, tak iżby każdy i każda z nich mógł i mogła dokądkolwiek powrócić z Litwy. Nakoniec przyrzeka tenże wielki książę Jagiełło przyłączyć swoje ziemie na wieczne czasy do korony państwa polskiego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

...dzie Rzeszy dla spraw wewnętrznych czekają o... ...nie na odpowiedź państw związkowych, którym w ...wie tej przedłożono obszerny materyał do zbada... ... Dopiero po nadejściu odpowiedzi zostanie wygo... ...wanym projekt prawny. Prawdopodobnie nastąpi ...dopiero w roku przyszłym.

— Sąd wojenny w Wałczu, w Prusach Zacho... ...ch, skazał żołnierzy Scharmachera, Titscha i Bein... ...a każdego na 6½ roku cuchthauzu i wydalenie z ...ska za pobicie pewnego podoficera.

— Z Afryki donoszą, iż 5 b. m. zaatakowały silne ...dy Hofentotów kompanię kapitana Wehlego pod ...rmeis, lecz zostały odparte. Połączanie z północą ...elnie przerwane. — W Kamerunie zabity został ka... ...n Thierry strzałą puszczoną z łuku.

— **Austro-Węgry.** Gazety donoszą, iż minister ...ony wydał rozporządzenie w sprawie meldowania ...e na wojskowych zebraniach kontrolnych. Rozpo... ...dzenie to pozwala na meldowanie się w języku oj... ...stym i znosi przymus odzywania się po niemiecku. ...wiadomo, rezerwiści karani byli surowo za to, ...dy na wołanie ze strony oficera kontrolującego od... ...powiadali w języku ojczystym: »Tu«, »zde« i t. d. ...eli to doniesienie sprawdzi się, to byłoby to pro... ...em uznaniem zdrowego rozsądku. — Naturalnie, że ...atystom nie będzie się to podobało.

Wiadomości kościelne.

Dyecezya wrocławska.

— Zmiany w duchowieństwie. Przeniesieni lub ...stanowieni zostali księża świeccy: ks. Herbst jako ...pelan do Niem. Racławic, ks. Frommhold jako III ...iczka jako kapelan do Katowic, ks. Mokros jako ...pelan do Kamienia; — kapelani: ks. kap. Rodzis z ...em. Racławic jako taki do Landsbergu nad Wartą, ... kap. Pitynek z Pszczyny jako taki do Michałkowic, ... kap. Kozellek z Katowic jako I kapelan do Pszczy... ... ks. kap. Hanke z. Michałkowic jako taki do Nie... ...odlina.

Z blizka i z daleka.

—* **Racibórz.** Tutejszy magistrat przypomina ...zystkim, którzy w roku przyszłym pragną dalej pro...wadzić handel domokrążny, aby się zgłosili najpóźniej ...15 listopada r. b. w tutejszem biurze policyjnem, ...przeciwnym razie mogą się narazić na to, że nie ...trzymają na czas pozwolenia.

— J. E. kardynał Kopp przejeżdżał w poniedzia... ...k przez Racibórz w drodze do Opawy. — Racibor... ...ki »Anceiger« z przyjemnością powtarza za gazetami ...pawskiemi wiadomość, iż ks. kardynał wkrótce po... ...dzie do Wiednia, aby tam agitować za cofnięciem ...rozporządzenia rządowego w sprawie utworzenia pol... ...kich i czeskich klas w seminaryach nauczycielskich ...Śląsku austryackim. »Anceiger« zaznacza przy tej ...kazyi, iż ks. kardynał jest także przez innowierców ...wielbiany.

— We wtorek 25 b. m. o godz. 8 rano odbędzie ...e w Raciborzu targ na konie, celem zakupna koni ...la wojska w Afryce. Konie mogą być 5—10 lat ...tare i muszą być małe, ponieważ przeznaczone są ...przeważnie dla piechoty.

— Izba karna skazała kuczera Dudzika z Rybni... ...a na 6 miesięcy więzienia i 3 dni aresztu za to, iż ...z rewolwerem w ręku zmusił swego pracodawcę do ...wydania mu jego papierów.

— Z powodu grasującej szkarlatyny zamknięte ...zostały także szkoły na Ostrogu i Płoni.

— Wydział okręgowy oddalił skargę wdowy ...Franciszki Wolnik ze Studziennej, która znając grani... ...cę swej posiadłości, wysunęła swój płot na połowę ...szosy. Inni gospodarze zrobili to samo, lecz następ... ...nie zastosowali się do rozporządzenia landrata i płoty ...usunęli.

— Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada. Kramarz X. w pewnej miejscowości spo... ...strzegł pewnego wieczora po godz. 9, iż jego konku... ...rent N. obsługuje jeszcze swoich gości w handlu. Szybko zawiadomił o tem policyanta, a nazajutrz o... ...trzymał N. mandat karny na 3 mrk. Sprawa przyszła ...przed sąd ławniczy, który jednak uwolnił oskarżonego ...od kary, ponieważ wykazało się, że N. sprzedawał to... ...war tylko takim odbiorcom, którzy jeszcze przed godz. ...9 przyszli do jego składu, a § 139 e ustawy procede... ...rowej wyraźnie przepisuje, iż publiczność, która we... ...szła do składu jeszcze przed godziną zamknięcia, mo... ...że być obsłużoną.

— X. pomyślał sobie: Co mojemu konkurentowi ...wolno, to i mnie wolno. Najspokojniej więc w świe... ...cie obsługiwał pewnego odbiorcę w niedzielę po godz. ...2. Skutek był ten, że również otrzymał mandat kar... ...ny na 3 mrk., a gdy ich nie chciał zapłacić, sprawa ...poszła przed sąd ławniczy, który jednak zatwierdził ...karę, ponieważ odnośny paragraf ustawy procedero... ...wej odnosi się tylko do dni powszednich a nie ...do niedzieli i świąt. X. więc zmądrzał, ale po ...szkodzie.

— Dyrekcya poczty w Opolu ogłasza prze... ...syłki pocztowe, które z powodu niedokładnych adresów ...nie mogły być doręczone adresatom, a ponieważ i ...wysyłający nie podali swego adresu, przeto przesyłki spoczywają w biurze dyrekcyi, gdzie je można z powrotem odebrać. Pomiędzy innemi są tam przesyłki z naszych okolic: przekaz pocztowy na 14.20 mrk., wysłane 8. 3. 04 z Głubczyc do Regensburga; na 5 mrk., wysłane 1. 3. 04 z Opola do Brunszwiku; na 22 mrk., wysłane 24. 3. 04 z Raciborza do Górnego Niewiadomia; na 18 mrk., wysłane 11. 4. 04 z Raciborza do Podoradza (w Galicyi); na 2 mrk., wysłane 31. 5. 04 z Rybnika do Katowic. Właściciele tych przesyłek powinni się zgłosić po ich odbiór do dyrekcyi poczty w Opolu w przeciągu 4 tygodni.

—* **Babice.** Żniwo tegoroczne wypadło pomyślniej, niżeli się spodziewano. Tak obawiano się wielkiego braku ziemniaków, lecz jak się okazuje, na niektórych gruntach zebrano więcej ziemniaków, niż po inne lata. Na gruntach piaszczystych zbiór ziemniaków jest bardzo lichy.

—* **Rudy.** Książę Raciborski, który tu mieszkał, przeniósł swą siedzibę do Przymościa, małego zamku, położonego w lasach pomiędzy Rudami a Solarnią, aby tamże polować na jelenie; ubito ich dotąd przeszło 40. Rodzina książęca, także tam zamieszkuje. — Niedawno zamieściły »Nowiny« korespondencyą o poświęceniu kościoła w Rudach. Owa korespondencya nie do Rud, lecz do Rudy pod Zabrzem się odnosi. Tutaj kościoła ku czci św. Józefa nie ma. (W owej korespondencyi zaszła widocznie omyłka drukarska. — Red.)

— Rudy są połączone z Gliwicami i Raciborzem pociągami kolejki wązkotorowej. Dworzec tutejszy tworzy środek tejże linii kolejowej. Ztąd do Gliwic odjeżdża dziennie 5 pociągów, i to o 6^{05}, 7^{54}, 11^{13}, 2^{27} i 8^{00}. Z Gliwic dotąd idzie także 5 pociągów. Przyjeżdżają na tutejszy dworzec o 9^{00}, 10^{58}, 2^{22}, 7^{55} i 10^{30}. Ztąd do Raciborza odchodzą dziennie 3 pociągi i to o 9^{03}, 2^{27} i 8^{00}. Z Raciborza dotąd przyjeżdżają także 3 pociągi i to o 7^{49}, 2^{22} i 7^{55}. Oprócz tego idzie ztąd do Raciborza w niedziele i dni świąteczne pociąg o 11^{08} i przyjeżdża z Raciborza także o 11^{08}. W dnie po niedzielach i świętach odjeżdża pociąg do Gliwic o 3^{20} rano a z powrotem o 5^{55} rano.

—* **W Polskim Krawarzu** zniszczył pożar w niedzielę wieczorem remizę do wozów, w której znajdowało się także mieszkanie kuczera.

—* **Z Głubczyckiego.** W Wojnowicach odbyło się w niedzielę poświęcenie nowego cmentarza oraz krzyża cmentarnego, postawionego kosztem małżonków Nosków. — Sprzęt buraków jest w pełnym biegu, lecz buraki cukrowe nie dopisały; za to sprzęt buraków pastewnych jest zadowalający.

—* **Baborów,** pow. głubczycki. Burmistrzem wybrany został asesor Reiche z Katowitz.

—* **Rybnik.** Asesor Lentz mianowany został landratem powiatu rybnickiego. — W poniedziałek wieczorem wybuchł ogień w izbie służebnej hotelu Wittiga, lecz płomienie zdołano wkrótce przytłumić. — Sąd ławniczy skazał byłego telegrafistę Dziubanka z Boguszowic na 3 miesiące więzienia.

—* **Z Rybnickiego.** W Wodzisławiu odbyło się wprowadzenie w urząd nowego proboszcza ks. dziek. Weltike z Jastrzębia. — Podobna uroczystość odbyła się w Jastrzębiu, gdzie proboszczem ustanowiony został ks. Dürbach, a w Radlinie odbyła się instalacya ks. prob. Boidola. Radlin należał dotychczas do parafii wodzisławskiej.

— Wydział okręgowy (Bezirksausschus) oddalił skargę p. Wojciecha Wieczorka z Rybnika przeciw amtowemu w Król. Jankowicach o to, iż ten ostatni nie zezwolił na zebranie członków Związku bytomskiego. Raciborska »Oberschl. Volksztg.« donosząc o tem, pisze, iż p. Wieczorek jest socyalistycznym agitatorem. To nieprawda. P. Wieczorek powinien zmusić wymienioną gazetę do odwołania fałszu.

—* **Żory.** W Starejwsi spaliła się w niedzielę stodoła wdowy Zuzanny Walli, wraz z całą zawartością. Budynek był zabezpieczony na 500 mrk., lecz żniwo nie. Przed kilku miesiącami spalił się jej już dom mieszkalny.

—* **Strzelce.** Tegoroczna kontrola jesienna rezerwistów z obwodu miejskiego odbędzie się 3 listopada o godz. 9 rano na placu przed strzelnicą.

—* **Z Strzeleckiego.** W Księżej wsi spalił się 13 b. m. dom mieszkalny chałupnika Józefa Moisy, wraz z całym zapasem zboża, słomy i siana, złożonego na poddaszu. Na szczęście był M. zabezpieczony, a więc i straty w części mu będą zwrócone.

— W sądzie okręgowym w Ujeździe sprzedawaną będzie 7 grudnia r. b. o godz. 10 przed poł. posiadłość chałupnika Filipa Kołodzieja w Jaryszowie.

—* **Wrocław.** Były nauczyciel religii ks. Schmidt, który niedawno przestąpił na wiarę protestancką, został w tych dniach mianowany wyższym nauczycielem gimnazyalnym w Hanowerze.

Z sąsiednich dzielnic.

—* **Z Poznańskiego.** W Koronowie istnieje od kilku lat niemiecka Spółka pożyczkowa »Spar u. Darlehnsverein« Dyrektor Spółki tej Wetterich skazany został za sprzeniewierzenie, fałszowanie weksli i t. d., na 2 i pół roku więzienia, w tych dniach ulotnił się drugi członek zarządu, kupiec Franciszek Brummund, pozostawiwszy w żelaznej szafie całe — dwie marki. Rewizye książek odbywają się już cały tydzień. — Strat Spółki dziś jeszcze obliczyć nie można.

Niestety do Spółki tej należy wiele członków Polaków, którzy za zobowiązania Spółki majątkiem swym będą musieli odpowiadać. Byli tam potrzebni jak piąte koło u woza, mając w mieście polski Bank ludowy, który wzorowo jest prowadzony i daje zupełną pewność, że ani swych członków, ani składających swe oszczędności na straty nie narazi.

— **Z Moraw.** W Ostrawie Morawskiej urządzili socyaliści w ubiegłą niedzielę demonstrancyę, a przy końcu zaczęto szturmować »Deutsches Haus«. Policya rozproszyła demonstrantów.

— **Galicya.** W Krakowie odbyło się w sobotę, jako w 87 rocznicę śmierci Tadeusza Kościuszki, nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu. W katedrze zebrały się liczne tłumy, mnóstwo osób nie mogąc się pomieścić w świątyni, słuchało nabożeństwa pod katedrą.

Nowinki.

— **Liczenie podróżnych** w pociągach kolejowych odbywa się dziś (w środę) czwartek i piątek w całem państwie pruskiem, w celach statystycznych.

— **Olbrzymi proces** toczy się obecnie w Turynie, we Włoszech, przeciw hrabinie Bonmartini o zgładzenie ze świata swego małżonka przy pomocy brata i kochanka. Oskarżonych broni 12 adwokatów; na świadków zapozwano 368 osób.

— **Spalony nieboszczyk.** W Kielcach zmarł niejaki Stachurski, którego zwłoki, otoczone światłem, zostawiono bez opieki. W pustej izbie od światła zajęła się najpierw trumna, a następnie płomienie objęły zwłoki. Pożar na wewnątrz wybuchnął dopiero o godzinie 7, kiedy wewnątrz podłoga już była przepalona i trumna runęła do piwnicy. — Straż ogniowa rychło pożar stłumiła. Zwłoki wydobyto z piwnicy. Pozostał tylko kadłub, głowa zaś i ręce zostały doszczętnie spalone.

— **Pożar fabryki.** Z Łodzi donoszą, że spaliła się tam przędzalnia wełny Grzegorza Krawetza przy ulicy Mikołajowskiej. — Straty wynoszą przeszło 100.000 rubli.

— **Samobójstwo posła socyalistycznego.** Poseł A. Schmidt rzucił się w sobotę po południu w okolicy Bielefeldu pod koła nadchodzącego pociągu. Smierć nastąpiła natychmiast.

— **Dobry stróż.** Angielski major służący w Indyach, nazwiskiem Mansell-Pleydell, wynalazł dobry sposób, aby się zabezpieczyć przed wizytami wierzycieli. Oto u wejścia do swego mieszkania przywiązał na łańcuchu wyrosłego tygrysa, który każdemu obcemu przybyszowi okazywał groźną minę. Żaden z wierzycieli nie poważył się przestąpić progu mieszkania majora, a gdy go skarżono do sądu, mógł śmiało oświadczyć, iż nie przedłożono mu weksla lub rachunku.

— **Znowu morderstwo w Berlinie.** W niedzielę zrana znaleziono zamordowaną prasowaczkę wdowę Elzę Wascher w jej pomieszkaniu. Brzuch miała rozpłatany, tak że wnętrzności powychodziły. Władza wyznaczyła 1000 mrk. nagrody za wykrycie mordercy.

— **Pochwyceni zbrodniarze.** Małżonkowie Klein z Wiednia, którzy to zamordowali pewnego pana a po ukryciu trupa jego w swem pomieszkaniu pod kanapą zbiegli za granicę, przyaresztowani zostali w Paryżu.

Ruch w Towarzystwach.

— **Racibórz.** W piątek 21 b. m. o godz. 8½ wieczorem odbędzie się posiedzenie polskiego Kółka kolarskiego w lokalu p. Kowalikowej przy ulicy Panieńskiej. Goście mile widziani. Z powodu ważnych spraw, które przyjdą pod obrady, jak najliczniejszy udział pożądany. Zarząd.

Czytelników naszych prosimy, aby przy zakupach swoich w sklepach, zwłaszcza w mieście, zachęcali kupców i przemysłowców do ogłaszania swoich towarów w »Nowinach Raciborskich«. Prosimy też uwzględniać w pierwszym rzędzie tych kupców, którzy ogłaszają swoje towary w naszem piśmie, a kupując, powoływać się na ogłoszenie.

Louis Bassitta,

Racibórz,

ul. Odrzańska 24
Wielkie Przedmieście 6
Bosacka ul. nr. 3

poleca dla panów masarzy jako też do szlachtowawania w domu

wszelkie gatunki flaków, korzeni i śpilek.

Równocześnie polecam wszelkie

towary kolonialne,

zwłaszcza własnopalone

kawy

jak najprzedniejszego smaku.

Louis Bassitta.

Swój wielki skład mebli

w rozmaitych gatunkach drzewa i najmodniejszych fasonach po przystępnych cenach poleca

Wincenty Siara,

Racibórz, ul. Odrzańska 1.

Spółka parcelacyjna

w Bytomiu, ulica Koszarowa 1

(Parzelliirungsgenossenschaft, Beuthen O.-S. Kasernenstr. 1).

poleca swą

kasę oszczędności (szparkasę)

i płaci od złożonych w niej pieniędzy 3, 4, 4½ i 5 od sta, zależnie od czasu wypowiedzenia.

Dalej ma każdego czasu na sprzedaż **5-proc. pierwsze i inne pewne**

HIPOTEKI.

Większe i mniejsze **parcele gruntu pod korzystnemi warunkami zawsze do nabycia.**

Wszelkie bliższe szczegóły i objaśnienia na żądanie listownie.

Biuro nasze i kasa otwarte codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) **od godziny 9 rano do godziny 1 w południe.**

Jan Brudek;

Racibórz—Płonia 4,

garderoba dla mężczyzn na miarę pod gwarancyą dobrego kroju i doskonałego wykonania.

Wielki skład

krajowych i zagranicznych materyi po tanich cenach.

Ubrania dla mężczyzn z materyi, czyste wełny, od 25 marek począwszy.

Książki powieściowe

poleca po najtańszych cenach

Księgarnia „Nowin Racib.«

Drogerya sw. Jana

Wielkie Przedmieście

naprzeciw młynów p. DOMSA.

Tam należy załatwiać swe zakupna, gdyż jest najkorzystniej.

Poleca

do zatruwania myszy polnych

owies, pszenicę i pilulki jak najmocniej zatrute.

Modry kamyczek

do bejcowania pszenicy,

Wszelkie farby, pokost (Firnajs), laki, pędzle.

Służę wszelką poradą w zakres mego zawodu wchodzącą.

Proszę o poparcie.

L. Gryglewicz.

Kalendarz Maryański

na rok 1905

cena 60 fen., z przesyłką 70 fen., poleca

Ekspedycya «NOWIN RACIBORSKICH» w RACIBORZU.

Dobre towary. **Najtańsze ceny.**

Max Böhm, Racibórz,

ul. Odrzańska nr. 21.

Fabryka likierów, araku i wina.

Baczność!

Na wesela i inne okoliczności polecam moje znane ze swej dobroci trunki po jak najtańszych cenach:

Specyalność: WINO korzenne

o smaku muskatowym, malinowym lub owocowym, litr 35—50 fen.

Dalej polecam mocną **żytniówkę** (korn), smaczne, pojedyńcze i podwójne **likiery, rum** Jamaika, **sok malinowy** i t. d.

Prawdziwy stary **KONIAK** na lekarstwo.

Słodkie wino węgierskie

butelkę po 1,20 mk.

Beczułki, butelki i t. d. wydaje się bez fantu.

Max Böhm,

Racibórz, ul. Odrzańska 21.

Bank Ludowy w Rybniku

ul. św. Jana (Johannesstr.) 110 przy kościele

otwarty codzień od 8—12 i od 2—4 wyjąwszy niedziele i święta,

udziela:

pożyczek na weksle

i płaci od złożonych w nim pieniędzy 3% za tygodniowem wypowiedzeniem, 3½ % za ćwierćrocznem wypowiedzeniem, 4% za półrocznem wypowiedzeniem.

Od 1—3-go włącznie oblicza się procent za **cały miesiąc;** od 4—6 włącz. jeszcze za **pół miesiąca.**

Nowy Elementarz

Ułożony podług metody czytania i pisania.

Cena egzemplarza 25 fen., z przes. 35 fen.

Wszystkie gazety polskie nawołują rodziców, aby pamiętały o nauczaniu dzieci czytania i pisania po polsku. Nowy elementarz tak całym układem jak i niską ceną nadaje się do tego nadzwyczajnie. Polecamy go zatem rodzicom i przyjaciołom dziatwy polskiej.

Zamawiać można pod adresem:

Wydawnictwo Nowin Racib. w Raciborzu.

Najstarsza i największa w W. Księztwie

fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

założ. 1842 r.

M. Sobeckiego w Poznaniu

poleca

świece ołtarzowe białe i żółte

z czystego wosku pszczelnego wyrabiane.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie przy bezpłatnem opakowaniu i franko do każdej stacyi kolejowej.

Adres: **M. Sobecki,** Poznań-Posen.

Wesoły figlarz

zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, opowiadania, dowcipy, żarty, figle i t. d. dla rozweselenia i uczciwej zabawy zebrał Józef Chociszewski.

Cena egzem. 35 fen., z przes. 40 fen.

Zamawiać trzeba pod adresem:

„Nowiny Racibsorkie", Racibórz-Ratibor.

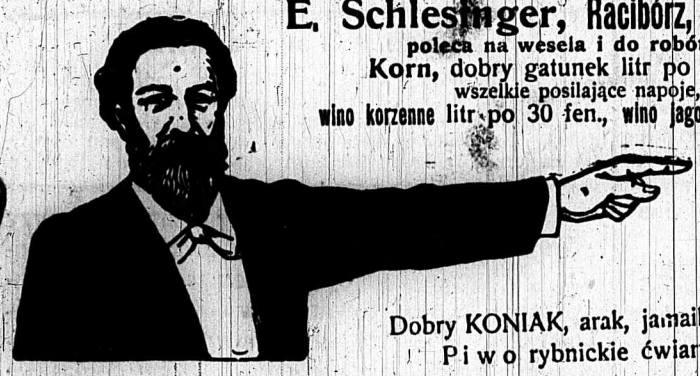

E. Schlesinger, Racibórz, ul. Odrzańska 31

poleca na wesela i do robót polnych:

Korn, dobry gatunek litr po 40 fen.,

wszelkie posilające napoje, jako:

wino korzenne litr po 30 fen., **wino jagodowe** litr po 50 fen.

Likiery kminkowe, miętowe (fefermincowe), tatarakowe (kalmus), gorzkie itd. litr po 60 fen.

Dubeltowe smaczne likiery, wszelk. gat., **litr po 1,20 m.**

Dobry KONIAK, arak, jamaika litr po 1,20 m.

Piwo rybnickie ćwiartka 4.00 m.

Uczeń

może się zgłosić.

K. Krömer,

mistrz piekarski,

Racibórz, ul. Długa 29.

Listy chrzestne

z polskimi napisami we wielk. wyborze polecają

Nowiny Raciborskie.

Powieści

z tysiąca i jednej nocy

podług wydań niemieckich opracował Aleksander Borucki. Cena egzemplarza **1,26 m.,** z przes. **1,35 m** Za nadesłaniem należytości przesyłają

Nowiny Raciborskie

Baczność! Baczność!

JOZEF NOWAK,

Racibórz,

ul. Odrzańska 11 drugi skład Nowy Rynek 1

naprzeciw sklepu p. Glazera. wchód: ulica Nowa.

Kupujcie tylko u swoich!

Wielka sprzedaż

Towary modne i manufakturowe, oraz płótna i sukna, materyi na suknie, jedwabie, materye pralne, które od firmy P. Cohn, ul. Nowa — **cały skład** — tanio kupiłem, będą po bardzo niskich cenach tam we składzie na ul. Nowej sprzedawane.

Niech żaden tej przyleżytości nie zaniecha.

Proszę zważać na obie firmy moje.

Niech nikt nie zaniecha się przekonać o doskonałym

smaku

moich trunków.

Z okazyi wesół, robót w polu zakupić można jak najtaniej i dobrze swoje potrzeby u

F. Kafarnika

w RACIBORZU,

naprzeciw król. sądu ziemiańskiego.

Wino korzenne litr 30—35—40. | **Gorzałka** litr 40, mieszana 45.

Pod gwarancyą **prawdziwy** wrocławski korn, stary koniak, rum Jamaica, pojedyńcze i podwójne likiery, sok malinowy itd.

po cenach fabrycznych.

Specyalność; Krople żołądkowe.

Za **czystość i prawdziwość** moich trunków przejmuję gwarancyę.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Palędzki w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami Nowin Raciboskich» w Raciborzu.